



Pytanie do prof. Mariana Nogi z Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu, byłego członka Rady Polityki Pieniężnej

Państwo nakłada na samorządy coraz większe obowiązki, ale w ślad za tym nie idzie odpowiednie finansowanie. Czy należałoby więc zdecydowanie zwiększyć rolę samorządów w państwie, dając im na przykład większe uprawnienia w pozyskiwaniu dochodów, na przykład z podatków?

Ważną częścią dochodów samorządów są ich udziały w podatkach dochodowych PIT i CIT. Uważam, że należałoby się również zastanowić nad partycypacją samorządów w podatkach pośrednich, a więc w VAT i akcyzie. Taki system funkcjonuje w Niemczech i bardzo dobrze się sprawdza. W Polsce, w 2018 roku, wpływy z podatku VAT wyniosły 175 mld złotych, a podatku akcyzowego ok. 72 mld zł. Gdyby udział samorządów w tych wpływach wynosił np. 20% wówczas mielibyśmy kwotę prawie 50 mld złotych, która pozostałaby w samorządach. Mam zaufanie do samorządów i wierzę, że te pieniądze byłyby lepiej zagospodarowane niż z poziomu centralnego. Ale kluczowe jest zaufanie i racjonalna

Dopuszczyć samorządy do udziału w podatkach pośrednich

dyskusja. Państwo mogłoby zachować możliwość prowadzenia określonej polityki np. w edukacji, ale za zarządzanie nią odpowiadałby samorząd wyposażony w odpowiednie ku temu środki. I właśnie od tego powinno się zacząć racjonalną dyskusję na ten temat, zgodnie z zasadą *win-win*, czyli tak, aby każdy by zadowolony.

Nie oznacza to, że przyjmując tego typu rozwiązanie doprowadzilibyśmy do pogłębienia różnic pomiędzy bogatszymi i biedniejszymi regionami. I znowu sięgnijmy do przykładu Niemiec. Tamtejszy parlament uchwalił nowe zasady finansowania landów. Od 2020 r. zostanie zniesiony mechanizm transferów solidarnościowych pomiędzy bogatszymi, a biedniejszymi landami. Janosikowe zastąpią wpływy z VAT uzależnione od kondycji gospodarczej landu oraz dopłaty z budżetu centralnego. Tym samym więc różnice pomiędzy silnymi i słabszymi gospodarczo regionami będą wyrównywane poprzez ich odpowiedni udział w przychodach z VAT. W ten sposób najsilniejsze landy zostaną odciążone, ale do biednych napłynie więcej środków.

Jednym z moich obszarów zainteresowań jest ekonomia współdzielenia (*sharing economy*), która bazuje na skłonności ludzi do współpracy. Ogromne znaczenie w *sharing economy* mają: zaufanie, współuczestnictwo, dzielenie się.

Mówię o tym dlatego, gdyż bez zaufania pomiędzy rządzącymi, a samorządowcami, a także pomiędzy społecznościami lokalnymi i samorządowcami, nie da się w ogóle takiej dyskusji przeprowadzić, a co dopiero wprowadzić podobne rozwiązania w życie. Dałyby one samorządom większe możliwości działania, ale też spadła by na nie większa odpowiedzialność. Z kolei, lokalne społeczności musiałyby się bardziej uaktywnić, gdyż jeśli by wybrani przez nie włodarze źle zarządzaliby większymi środkami wówczas byłoby to dla ludzi bardziej odczuwalne. Państwo, z kolei, nie musiałyby rezygnować ze swojej polityki np. rozwoju słabszych gospodarczo regionów. Czyli *win-win* jest możliwe.